N^er 22.

w Warszawie dnia 30 Grudnia 1830 r.

# ZBIOR
## PISM ROZMAITYCH
## W CZASIE POWSTANIA NARODU POLSKIEGO
### WYCHODZĄCYCH.

*Szlachetne Polki!*

Zmartwychwstaiąca z grobu niewoli Oyczyzna, każdego serce każdego umysł zaymuię; na każdego twarzy widzieć się daię radość którą odrodzenie Polski, ukochaney oyczyzny, drogiey naddziadów ziemi prawą duszę przeymuie; niema rodaka któryby dzisiay niechciał poświęcić maiątku i życia dla wspólney naszéy matki: młodzież polska piersiami swemi chce bronić swobód, obywatele laty lub słabościami obarczeni ofiaruią maiątki swoie na wsparcie oyczyżny. Maiąż Lechitki tylko zostać nieczynnemi? maiąż we łzach i westchnieniach oczekiwać gnuśnie téy chwili, która im wiadomość o śmierci brata, męża, syna lub kochanka przyniesie? O! nie! Polki okażą iż nie dla próżnéy chwały to chlubne noszą imie; nie zasłużą na wyrzuty które im szlachetne czyniłoby serce, gdyby w niczém nie zdołały dopomodz niczem wesprzeć narodowych usiłowań. Kwiecie nowo narodzoney oyczyzny Współrodaczki! wy oprócz niéy pierwsze po Bogu w sercach polskich zaymuiecie mieysce. Idźcie również bronić kraiu, nie iuż bronią, czułe wasze serca niedozwoliłyby wam przelewać krew chociażby nieprzyiacielską, istnieią inne drogi równie chlubne i pożyteczne prowadzące do sławy co wieńczy obrońców oyczyzny z orężem w ręku niosących iéy swe usługi: *opa-*

*trywać zaszczytnemi bliznami okrytych, dostarczać woysku żywności i bielizny* idąc zawsze za szeregami woiowników, *wstrzymywać* (gdyby tego była potrzeba) *ich odwrót*, oto są wasze zatrudnienia, oto sposoby okazania waszych uczuć ziemi, co was wykarmiła, co za wolność własnych poświęca synów.

Przebaczcie cni walecznych Polaków rodzicy synowie, ieżelim wyrazem „odwrót" obraziła męzkie serca wasze; nie tam moie ściągały zamiary, nie były te słowa do wszystkich was stósowane; lecz iak wśród cnoty polskiéy nie iednego mieliśmy wyrodka, tak wśród odważnych rycerzy nie ieden może się znaleść słabszego serca, mnieyszego zapału woiownik. Taki człowiek w zamieszaniu cofaiąc się przed niebezpieczeństwem, innych pociągnąć może za swoim przykładem. Wtenczas iakżeby miło było Sarmatkom co tyle uczuć miłości wpoić umiały, naprowadzić cofaiącego się na drogę niczém nieugiętéy waleczności, wstrzymać kroki niemęzkie, przywrócić odwagę i miłość oyczyzny w zatrwożone na chwilę serce.

Zacne rodaczki! Przeymiycie się myślą tego proiektu; wykonanie iego ważne za sobą pociągnąć może skutki; uformuycie pułk Sarmatek, godłem sztandaru waszego będzie Opatrztrzność i wolność: w ubiorze nie szukaycie przepychu i próżności; stroiem waszym będzie amarantowa suknia, na téy krótsza do kolan granatowa podbita futrem i płaszcz biały; konfederatka z orłem białym i trzema strusiemi piórami; bronią zaś waszą ieśli iéy niewinność potrzebuie, para pistoletów zapasem. Młodzież polska tarcze z swych ciał dla was uczyni; ieżeli zaś Nieba wrogom naszym dość użyczą mocy, aby mur ten przełamali, ieżeli mówię która z was w ręce barbarzyńskiego dostanie się nieprzyiaciela, wszakże Sarmatka będzie miała dość odwagi dla odebrania sobie życia by nie uledz hańbie i przemocy.

Pułk Sarmatek ma być podzielonym na trzy oddziały; ieden niosący żywność konno, drugi opatrzony w bieliznę w powozach; trzeci zaś z potrzebami do opatrywania rannych iakoto z szarpiami, bandażami, kompressami, wodami trzeźwiącemi, iako naybardziéy czynny pieszo tę zaszczytną odbywać będzie wyprawę. Polki! pośpieszcie pod dowództwo iednéy z dam znanych ze swych cnót obywatelskich; nie trudny wam będzie wybór; wszak każda Polka duchem patryotyzmu, miłością oyczyzny iest napełniona. Żadna nie będzie żałować trudów, niewygod i znoiu iakie ponosić będzie musiała,

bo każda poydzie za kochankiém, mężem lub bratem; nawet gdyby nikt wyłącznie iéy nie posiadał względów, imie obrońcy oyczyzny, dostateczném iest dla zachęcenia iéy do naydotkliwszyoh poświęceń. Bogdayby iak nayśpieszniéy uderzył zdumione ucho okrzyk: „*Niech żyią Sarmatki.*"

Waleczny Rycerzy polskich Wodzu! Mężny *Chłopicki!* Od twego tylko zezwolenia zależeć będzie aby oycyyźnie naszéy tak wielka gałęź wolności użyczyła cienia! Dyktatorze! rzekniy przyiazne słowo a uyrzysz hufce szlachetnych Lechitek, ofiaruiących swe uslugi matce Polaków dodaiących swym rodakom odwagi, utrzymuiących tychże w obrębach powinności i obowiązków. Bóg dobre pobłogosławi chęci.

---

## ŚPIEW DO RODAKÓW

*na nutę śpiewu Napoleona (Już z mego łona sława cię wyrywa).*

Rozwesel smętny wyraz twoiéy twarzy,
Otrzyi rdzę z broni wiszącéy na ścianie,
Ogień wolności niech się w sercu żarzy,
Walcz za oyczyznę, za iéy odzyskanie.

Zbyt długo miecze w swych pochwach rdzewiały,
Zbyt długo Polska w grobie swym leżała,
Długo swobody w ucisku ięczały,
Czas, by nakoniec wolność zmartwychwstała.

Nie ciesz się wrogu, że ciężkie kaydany,
Na rękach polskich dotąd spoczywały,
Nie ieden przez cię zapłakał poddany,
Dziś mu przyiazną dłoń Nieba podały.

Do broni... dzisiay Polak iarzmo zrzuci,
Zedrze zasłonę co mu szczęście kryła,
Dziś braciom swoim swobody przywróci,
Walczmy! *Godzina wolności wybiła!* F. B. *(z P.)*

---

## ODEZWA DO POLAKÓW.

Kiedy droga Oyczyzna w przemocy ięczała
Nie mogąc się wydźwignąć z pod cudzego pana;
Próżno wtenczas pomocy swych dzieci wzywała
Jaka iéy dla sił słabych nie mogła bydź dana

Długo przeto znosiła stale uciśnienia.
Nie było na nią względu!... skarg iey niesłuchano!..
Młodzieżą napełniano okropne więzienia!...
Szpiegom tylko wierzono... prawa podeptano!...

Ach rodacy! kiedyż kres będzie naszey nędzy,
Długoż ieszcze przemocy ulegać będziemy?
Silne uzbróymy dłonie; i spieszmy czemprędzey,
Męztwem wolność odzyszczem, lub razem zginiemy.

Wskażmy całemu światu! że Lechity plemię
Umiało czuć niedolę, w iakiey dni swe wlekło
Wydrzem z przemocy dumnych ukochaną ziemię,
A iey zdrayców i szpiegów niech pochłonie piekło!..

Przeleymy krew do kropli za Oyczyznę lubą:
Prawy Polak iey zgonu nigdy nie przeżyie,
Dla niego śmierć na placu bitwy będzie chlubą,
Z iaką u potomności, w pamięci odżyie.

Uczczą odległe wieki pamiątkę im miłą
Téy chwili, w którey Polska będzie uwolniona;
A zdumiony przechodzień stoiąc nad mogiłą,
Z uszanowaniem wspomni poległych imiona,

O bracia! spieszmy żywo nie dbaymy na blizny;
BÓG wesprze nasze męztwo, i doda śmiałości,
Poświęćmy chętnie życie, dla dobra Oyczyzny,
Które nacóż się przyda, nie maiąc wolności?...

Już runęły więzienia, iuż pękły okowy!
W których tylu nieszczęsnych ięczało bez winy.
Niewtrąćmyż znów Oyczyzny, w odmęt nieszczęść nowy
Naszą ona iest matką! my prawe iéy syny!...

*A. K.*